

W konkursie literackim „**Jan Paweł II we wspomnieniach mojej rodziny**” zorganizowanym z okazji kanonizacji Ojca Świętego wzięło udział 15 osób. Wszystkie prace zasługują na uznanie, gdyż ich autorzy włożyli wiele wysiłku w zdobyciu informacji od swoich najbliższych i ich opisanie, dlatego zostały przyznane 2 I miejsca, 3 – II i 2 – III.

Oto fragmenty nagrodzonych prac:

III – miejsce

- Jak czuliście się w czasie tak bliskiego spotkania z Ojcem Świętym?
- Czuliśmy ogromne ciepło bijące od naszego papieża. Bardzo zaskoczyło nas to, że papież do każdego podchodził i rozmawiał z nim. Nigdy nie zapomnę, jak powiedziała mi, że pochodzę z parafii Niegowić, pamiętam jego uśmiech, gdy się o tym dowiedział.

Patrycja Strojna
Szkoła Podstawowa
w Marszowicach

III – miejsce

Gdy papież przyjechał na szóstą pielgrzymkę do Polski odwiedził wiele miast, a między innymi Kraków. Moi rodzice uczestniczyli we Mszy świętej na krakowskich Błoniach. Gdy papież przejeżdżał ulicami Krakowa, słychać było niesamowitą wrzawę, każdy chciał zobaczyć naszego Wielkiego Rodaka.

W 1999 roku odbyła się kolejna pielgrzymka papieża do Polski. Rodzice wybrali się na Mszę świętą do Krakowa, lecz tego dnia Jan Paweł II nie pojawił się na Błoniach z powodu choroby. Wtedy nawet niebo płakało deszczem.

Emilia Miłucha
Szkoła Podstawowa
w Marszowicach

II – miejsce

Moja prababcia opowiadała o tym, jak okoliczni mieszkańcy Ignęli do księdza Wojtyły. Był jak magnes, który przyciągał innych ludzi do siebie i dzielił się wszystkim, co miał. W okresie, gdy Karol Wojtyła był w Niegowici, urodził się mój dziadek, któremu to ksiądz Wojtyła udzielał chrztu świętego. Co więcej, kiedy ksiądz Wojtyła został arcybiskupem Krakowa, również bierzmował mojego dziadka. Do dzisiaj babcia przechowuje dokumenty, na których znajduje się podpis Karola Wojtyły.

Adrianna Nowak
Szkoła Podstawowa
w Gdowie

II – miejsce

Wspomnienia dziadka

Pamiętam dzień, kiedy ksiądz Karol Wojtyła przyszedł do mojego domu z wizytą duszpasterską (kolędą). W moim domu było nas siedmiu chłopców i dwie dziewczyny. Spytał mojej mamy, czy jesteśmy grzeczni. Ona zaczęła na nas narzekać, że tylko się bijemy i że wyrosną z nas partyzanci. Ksiądz Karol uśmiechnął się i powiedział, że w nas płynie krew Dąbrowskiego, bo nasza posiadłość była na terenie, gdzie urodził się Jan Henryk Dąbrowski i nadmienił także, że partyzanci poświęcali się i walczyli, aby wyzwolić nasz kraj spod okupacji hitlerowskiej.

Julia Zajac
Szkoła Podstawowa
w Pierzchowie

II- miejsce

W 1983 roku moja mama chodziła do VIII klasy. Na krakowskie Błonia udała się z pieszą pielgrzymką z Gdowa. Pielgrzymi szli całą noc, aby w dzień uczestniczyć w spotkaniu z Ojcem Świętym. Po całonocnej wędrówce mama była tak zmęczona, że prawie całą Mszę przespała, ale papieża widziała.

W 1991 roku babcia uczestniczyła we Mszy Świętej na krakowskim Rynku. Gołębie siedziały na dachach pobliskich domów. Gdy zabrzmiał hejnał, a Ojciec Święty wszedł na podwyższenie, to wszystkie gołębie ruszyły jak na zawołanie, zrobiło się ciemno i rozległ się wielki szum. Następnie gołębie zrobiły rundkę nad głową papieża, a potem wylądowały na placu przy punkcie medycznym. Na ludziach wywarło wielkie wrażenie.

Maria Wilkońska
Szkoła Podstawowa
W Gdowie

I – miejsce

Najbardziej zaskoczyły mnie wspomnienia mojej mamy. Spośród wielokrotnych spotkań z Ojcem Świętym najwięcej przeżyć dostarczyło jej uczestnictwo w uroczystości konsekracji Bazyliki Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach w sierpniu 2002r. Mama wyraziła się, że atmosfera była „nieziemska” i niezwykle sprzyjająca modlitwie, dająca odczuć obecność Boga. Po skończonej uroczystości podczas opuszczania terenu Sanktuarium, mama przechodząc obok stoiska z pamiątkami, kupiła niewielki obrazek przedstawiający Jana Pawła II klęczącego i modlącego się u stóp Jezusa Miłosiernego. Nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie fakt, że jako pamiątkę Pierwszej Komunii Świętej, która odbyła się w dniu ogłoszenia błogosławionym Jana Pawła II, otrzymałam obrazek z identycznym motywem. Dla mamy te niemal identyczne obrazki nie były zbiegiem okoliczności. Pozwoliły jej uświadomić sobie, że błogosławieństwo Boże uproszone wtedy w Łagiewnikach objawiło się w postaci kolejnego dziecka w rodzinie, czyli mnie (urodziłam się w czerwcu następnego roku).

Natalia Paszkot
Szkoła Podstawowa
W Jarosławce

I- miejsce

Był rok 1949. W ostatnich tygodniach pobytu księdza Karola w parafii został on poproszony o odwiedzinę u chorej, Okazała się nią 48 – letnia Julia, moja prababcia, matka ośmiorga dzieci, którą zaatakowała choroba nowotworowa. Znosiła nie tylko ogromny ból fizyczny, jeszcze cięższa była świadomość, że kolejne naświetlenia nie przyniosły poprawy stanu zdrowia. Atmosfera w domu była ogromnie przygnębiająca. W takich okolicznościach próg domostwa przekroczył młodzieńcy Wojtyła. Wyspowiadał chorą, wzmocnił Komunią Świętą, udzielił ostatniego namaszczenia i długo rozmawiał. Rodzina obecna w domu dostrzegła w oczach kapłana mnóstwo ludzkiego współczucia. Ze szczególnymi słowami otuchy zwrócił się przybyły do najmłodszego Julka. Wyznał mu, że i on stracił już rodziców i dlatego wie, co może przeżyć syn, widząc tak chorą mamę. Mądre i dojrzałe słowa księdza Karola zapadły głęboko w serce młodzieńca. Od tej pory całe życie mój dziadek czuł duchową więź z przyszłym papieżem.

Piotr Wolski
Gimnazjum w Niegowici

